

# Tradycje wiosenne w dniu Zwiastowania

Tradycja Regionu Puszczy Białowieskiej mówi wieloma głosami – po polsku, po rosyjsku, po białorusku lub po prostu – „po swojemu”. Wielogłos odzwierciedla różne barwy podlaskiej kultury, której historia jest równie skomplikowana co języki, którymi została napisana – nasza tradycja to prawdziwe pomieszanie z poplątaniem. Ale jednocześnie spójne, piękne i kolorowe. Obrzędy i tradycje pielęgnowane przez kolejne pokolenia przetrwały – niegdyś traktowane z surową powagą, dziś sprawdzone do roli zabawy. Nagromadzenie magii szczególnie dawało o sobie znać na styku pór roku. I tak wiosenną porą rozkwita nie tylko natura – w pełnej krasie ujawnia się piękno podlaskiej tradycji. Pierwsze dni wiosny otwierają nowy rozdział w życiu świata: przyroda budzi się do życia, ożywiona pierwszymi promieniami słońca. To też niezwykle moment w ludowej obrzędowości, która w połączeniu z chrześcijańską tradycją i ludową obrzędowością stworzyła fascynującą mieszankę kulturową, zaś jej głównymi składnikami jest: magia, wiara, pamięć przodków.

Czas od pierwszego dnia wiosny po Wielkanoc wypełniony jest magicznymi zabiegami mających zapewnić bezpieczeństwo i dostatek w zbliżającym się sezonie rolniczym. To także okres „duchowych” porządków – wszakże po smutnej zimie, na nowo odradza się życie. Pełnią niecodziennych, magicznych i religijnych zwyczajów odznacza się święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny.

Święto zaliczane do 12. Największych, ustanowione zostało w VI w. na pamiątkę zwiastowania przez archanioła Gabriela Marii Dziewicy narodzin Chrystusa. W tradycji chrześcijańskiej święto otwiera czas oczekiwań Wielkanocy, zaś trwający właśnie w cerkwi Wielki Post traci na swej surowości. W obrzędowości ludowej czas Zwiastowania był tym bardziej niezwykle, bo zbiegał się z pierwszymi dniami wiosny, gdy przyroda budzi się do życia. Dla mieszkańców podlaskich wsi – żyjących w harmonii z naturą – był to niezwykle ważny czas. Wielu najstarszych Podlasian z zapałem przekonuje, że w dniu Zwiastowania Matka Boża zasiewa pola, zaś dopomaga jej w tym archanioł Gabriel, idący za pługiem zaprzężony w białe konie (stąd synonimiczna nazwa święta – Matki Boskiej Roztwornej).

Święto poprzedzał czas intensywnych porządków – nie było to jednak takie codzienne „bieganie z miotełką”. Porządki miały charakter magiczny – domy obmywano nie tyle z kurzu, co z nagromadzonego przez rok „złego”. Wraz z pyłem wymiatano wszystko co nieczyste i złe. Tradycja żywo reagowała na zmiany zachodzące w otoczeniu człowieka, zaskarbiając sobie nie tylko domowe czynności, ale też zmiany zachodzące w przyrodzie. Zwiastowanie w ludowych wierzeniach Podlasian zbiegało się z czasem przylotu bocianów – posłańców wiosny. Ptaki te zajmowały w dawnych wierzeniach miejsce szczególne, traktowano je jako strażników gospodarstwa, chroniących od wszelkich nieszczęść (- to oczywiście przedsmak bogatej tradycji; o roli bociana szerzej napiszemy niebawem). Niejako na ich powitanie oraz zapewnienie wszelkiej pomyślności, w dniu Zwiastowania wypiekano z mąki żytniej *busłowe łapy* – bułeczki obrzędowe o kształcie pięciopalczastych ptasich nóg. Rumiane ciasteczka gospodarz domu wkładał do bocianiego gniazda – taki podarunek miał zapewnić szybki powrót klekoczącego ochroniarza. Palczaste bułeczki rozdawano również dzieciom, które wznosząc oczy ku niebu głośno krzyczały: *Busieł, busieł na łapy, polubisz toj chaty, daj Boże, na drugi rok dożdady!*, po czym z apetytem pałaszowały smakołyk. A gdy mały łakomczuszek znalazł w cieście monetę, nie musiał się martwić o swoją przyszłość – skrzydlaty opiekun wesprze go na drodze do bogactwa.

Obok *busłowych łap* z ciasta dawniej wypiekano także formy maszyn rolniczych, które podłożone do bocianiego gniazda, gwarantowały pomyślny urodzaj. Zwyczaj pieczenia obrzędowego pieczywa na dobre zanikł w końcu XIX w., wciąż jednak żyje w pamięci mieszkańców podlaskich wsi – tak jak wiele innych wiosennych obrzędów. Najstarszy las w Europie jest schronieniem dla ginących tradycji i unikatowej kultury – okrucy dawnych wierzeń, choć zapomnianych lub pozbawionych niezwykłości, nadal czają się w zakamarkach duszy każdego z nas – pierwsze ukłucie radości na widok lecących bocianów, pierwszych kwiatów nieśmiało przebijających się przez powiędłe runo oraz uczucie doniosłości towarzyszące odliczaniu dni do Święta Wielkiej Nocy są tego doskonałym przykładem.

PS. Na warsztaty pieczenia busłowych łap zaprasza podlaska wioska tematyczna Borysówka – Wieś drewniana oraz [Miejski Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Kleszczelach](#) :)

